ACTA UNIVERSITATIS LODZIENSIS
FOLIA LITTERARIA 1, 1981

Krzysztof A. Kuczyński

KLAUS STAEMMLER TŁUMACZ I POPULARYZATOR LITERATURY POLSKIEJ W REPUBLICE FEDERALNEJ NIEMIEC

Chociaż dzieje niemiecko-polskich kontaktów w minionych stuleciach były częstokroć tragiczne dla Polski, możemy w wielu dziedzinach odnotować liczne wypadki przyjaznego stosunku Niemców do sprawy polskiej. Dobrym przykładem tego stwierdzenia są kontakty na płaszczyźnie literatury pięknej, gdzie postać Niemca-polonofila nie należała do rzadkości. Wspomnijmy chociażby takie nazwiska jak Lorenz Mitzler von Koloff, Ludwig Kurtzmann, Heinrich Nitschmann, Albert Weiss, czy cały szereg XIX-wiecznych twórców, z entuzjazmem piszących strofy tzw. *Polenlieder*, sławiących patriotyzm i bohaterstwo Polaków[1].

Wiek dwudziesty, a zwłaszcza nowy układ sił po drugiej wojnie światowej, przyniósł w konsekwencji m. in. zmianę w stosunkach niemiecko-polskich, czego wyrazem było nawiązanie dobrosąsiedzkich stosunków z Niemiecką Republiką Demokratyczną, ale także i trudności w dialogu z Republiką Federalną Niemiec, w wypadku której o normalizacji stosunków można mówić dopiero po 1970 roku[2].

Stosunki polityczne w decydującym stopniu rzutowały na rozwój relacji kulturalnych. Większe zainteresowanie literaturą polską dało się zaobserwować w Republice Federalnej Niemiec w drugiej połowie lat pięćdziesiątych. Wprawdzie i wcześniej ukazywały się utwory pol-

[1] Por. m. in.: M. Fischbach-Pospelova, *Polnische Literatur in Deutschland*, Meisenheim am Glan 1960; A. Will, *Motywy polskie w krótkich formach literackich niemieckiego obszaru językowego 1794—1914*, Łódź 1976; J. Berger, *Powstanie listopadowe w niemieckiej liryce*, „Przegląd Zachodni" 1952, nr 7—8.

[2] Por. J. Skibiński, *Polska—RFN. Problemy normalizacji stosunków*, Warszawa 1974; J. Sułek, *Stosunki polityczne Polska—RFN w latach siedemdziesiątych*, „Sprawy Międzynarodowe" 1977, nr 4.

skie (należące raczej do starszej literatury), ale dopiero wydarzenia 1956 r. wywołały „poetycki *Drang nach Westen*". Doskonały znawca tych zagadnień, Wilhelm Szewczyk odnotowuje: „Sprzyjająca koniunktura zaistniała dopiero po roku 1956 [...], nie była to już seria przypadków ani kupiecka zapobiegliwość. Recepcja współczesnej literatury polskiej w NRF zaczęła się rozwijać coraz mocniej pod wpływem spekulacji politycznych. Potwierdzić to łatwo, jeżeli przeglądniemy zapis bibliograficzny przekładów i przestudiujemy niektóre recenzje; znajdziemy potwierdzenie tego również wówczas, gdy nie będziemy się pytać o to, kogo i jakie utwory przekładano w NRF, lecz gdy postawimy pytanie: kogo i jakich utworów nie chciano przetłumaczyć[3].

W latach 1949—1977 przyswojono językowi niemieckiemu w Republice Federalnej Niemiec kilkudziesięciu twórców polskich; wśród przetłumaczonych pozycji można odnaleźć wszystkie rodzaje literackie, jakkolwiek na czoło wysuwają się tomy prozy i poezji współczesnej. Najliczniej jest reprezentowana nad Renem nasza proza literacka, przy czym nacisk kładziony jest na beletrystykę okresu najnowszego, chociaż spośród autorów starszych można odnaleźć nazwiska Zygmunta Krasińskiego, Jana Potockiego, Bolesława Prusa, Henryka Sienkiewicza, Stefana Grabińskiego, Władysława St. Reymonta, Ferdynanda Antoniego Ossendowskiego czy Marii Dąbrowskiej.

W zakresie literatury najnowszej zdecydowanie największą popularnością cieszy się twórczość Stanisława Lema, w dalszej kolejności Jerzego Andrzejewskiego czy Jarosława Iwaszkiewicza. Zauważalny jest jednocześnie brak kilkunastu przynajmniej nazwisk, mających w Polsce ustaloną renomę, jak np. Julian Kawalec, Maria Kuncewiczowa, Jan Gerhard czy Wojciech Żukrowski.

Na kilkaset wydawnictw istniejących w Republice Federalnej Niemiec, kilkanaście zajmuje się w większym stopniu propagowaniem literatury polskiej. Z bardziej zasłużonych należy wymienić następujące oficyny: Hanser (München), Claassen (Düsseldorf), Suhrkamp (Frankfurt-M.), Deutscher Taschenbuch Verlag (München), Fischer (Frankfurt-M.), Insel (Frankfurt-M.), Kiepenheuer u. Witsch (Köln), Langen-Müller (München), Neske (Pfullingen), Kerle (Heidelberg) oraz Piper (München).

Obok niewątpliwych względów politycznych, dużą rolę w planach wydawniczych odgrywa czynnik komercjalny. Wydawnictwa muszą brać pod uwagę popyt, którego rozeznanie zwiększa szansę zysku. Klaus Staemmler tak pisze o problemach oficyn zajmujących się wy-

[3] W. Szewczyk, *O politycznym charakterze recepcji literatury polskiej w Niemieckiej Republice Federalnej*, Katowice 1968, s. 5.

dawaniem naszej literatury: „Wydawnictwom tym książki polskie nie ułatwiają życia. Tylko nieliczne osiągają wysokie nakłady i mają szansę ukazania się w wydaniu kieszonkowym bądź w klubie książki. Do nich należy kilka tytułów Andrzejewskiego, *Myśli nieuczesane* Leca, powieści fantastyczno-naukowe Lema, dwie czy trzy antologie. Wydawnictwa, a przynajmniej większość z nich, nie rezygnują. Dają się powodować idealizmowi, przeświadczeniu o słuszności ich działania, o czym warto pamiętać. Są to poza tym wydawnictwa prywatne, które wychodząc w sprzedaży polskich książek na minus, muszą szukać innych sposobów wyjścia na plus"[4].

Istotną rolę w procesie zaznajamiania innego społeczeństwa z naszą literaturą odgrywają tłumacze. W chwili obecnej jest w Republice Federalnej Niemiec kilku dobrych czy nawet wybitnych translatorów naszego piśmiennictwa, przy czym reprezentują oni wszystkie trzy rodzaje literackie. I tak tłumaczeniem poezji i aforyzmów zajmuje się przede wszystkim Karl Dedecius, działem dramatu Walter Tiel oraz Heinrich Kunstmann, zaś prozą przede wszystkim Klaus Staemmler, bez wątpienia jeden z najznakomitszych tłumaczy literatury polskiej na terenie niemieckiego obszaru językowego w historii naszych wzajemnych powiązań kulturalnych[5].

I

Dobry znawca polsko-niemieckich stosunków literackich, Jan Koprowski, napisał kiedyś o Klausie Staemmlerze: „Pracowitość tego tłumacza budzić musi podziw najwyższy. Wydaje się, że Klaus Staemmler odegra w przyswajaniu literatury polskiej czytelnikowi niemieckiemu taką rolę, jak Boy-Żeleński w przyswajaniu literatury francuskiej w Polsce"[6]. Dokładna znajomość dorobku translatorskiego i zasług na polu popularyzowania naszego piśmiennictwa oraz stosunku Klausa Staemmlera do socjalistycznej polityki naszego kraju pozwala w pełni zaakceptować pogląd wyrażony przez Jana Koprowskiego, tym bardziej że dużą rolę odgrywa tutaj wyjątkowość stosunków pomiędzy narodem niemieckim i polskim. Sam Klaus Staemmler w całej rozciągłości jest świadom swojej misji i odpowiedzialności; wyraził to

[4] K. Staemmler, *Fascynujące spotkanie z polską literaturą*, „Literatura na Świecie" 1974, nr 7, s. 310.

[5] Por. K. A. Kuczyński, *Literatura polska nad Renem*, „Życie Literackie" 1976, nr 24.

[6] J. Koprowski, *Zarzut przedawniony*, [w:] tenże, *U nas i gdzie indziej*, Katowice 1975, s. 11.

m. in. w jednym z wywiadów, mówiąc: „[...] przepaść między Niemcami i Polakami, jaka zaistniała w wyniku hitlerowskiej wojny, a także przedtem, była głęboka i szeroka. Jeśli dzięki mojej działalności jako tłumacza uda mi się trochę przysypać tę przepaść, przyczynić się do tego, aby przez mały mój wkład spełniło się oczekiwane pojednanie większości członków obu narodów — tak polskiego jak niemieckiego — to moja praca będzie mi wynagrodzeniem, które da mi zadowolenie"[7].

Genezy zainteresowań, a następnie pasji w tłumaczeniu literatury polskiej na język niemiecki upatrywać trzeba najprawdopodobniej w fakcie, że Klaus Staemmler urodził się i wychował na ziemiach polskich. Jak sam o tym pisze, „[...] kulturę polską i — w węższym ujęciu — literaturę poznałem już jako uczeń w moim rodzinnym mieście Bydgoszczy. Na moim życiu, w środowisku tamtejszej mniejszości niemieckiej, silne piętno wycisnęły antagonizmy między Niemcami i Polakami [...]"[8]. W innym zaś wywiadzie kontunuuje ten wątek i dodaje: „[...] w Bydgoszczy chodziłem do gimnazjum niemieckiego, w którego programie była także literatura polska. No i kontakt z językiem — pozaszkolny. Tego wystarczyło, aby zająć się utworami pisarzy polskich w inny sposób i na dłużej"[9].

Przypomnijmy, że Klaus Staemmler urodził się 4 lipca 1921 r. w Bydgoszczy. W roku 1939, po uzyskaniu matury, rozpoczął studia prawnicze we Wrocławiu. Po wojnie podjął w Göttingen studia w zakresie historii Europy Wschodniej, uzyskując tytuł doktora. Dzisiaj mieszka w Enkheim, dzielnicy Frankfurtu nad Menem. Z zawodu jest wykładowcą i ekspertem w dziedzinie księgoznawstwa przy Deutsche Buchhändlerschule. W roku 1970 otrzymał odznakę „Zasłużony dla Kultury Polskiej" oraz został wyróżniony nagrodą ZAIKS-u.

II

Pierwszym tłumaczeniem Klausa Staemmlera, które ukazało się w formie książkowej był *Kongres we Florencji* Jarosława Iwaszkiewicza, wydany u Langen-Müllera w Monachium w 1958 r. Impuls do podjęcia się zawodowo przekładów literackich dał Staemmlerowi znany pisarz Dieter Lattmann, jakkolwiek „prywatne" niejako próby translacji podejmował on znacznie wcześniej: „Na długo przedtem,

[7] K. Staemmler, *Dlaczego tłumaczę*, „Współczesność" 1970, nr 20, s. 11.
[8] K. Staemmler, *Trzeba zacząć do szkoły*, „Polska" 1973, nr 3, s. 7.
[9] K. Staemmler, *Historia i polityka*, „Życie Literackie" 1975, nr 42, s. 5.

zanim zacząłem tłumaczyć dla wydawnictw polskie książki na język niemiecki, od czasu do czasu tłumaczyłem dla siebie i dla mojej żony"[10].

Dotychczas Klaus Staemmler przełożył na język niemiecki około 40 tomów prozy i dramatu, w tym bardzo liczne powieści oraz antologie polskich nowel i opowiadań. Do najczęściej tłumaczonych autorów należą Jarosław Iwaszkiewicz, Stanisław Lem oraz Jerzy Wittlin. Zdecydowanie najwięcej uwagi poświęca Staemmler utworom najnowszym: „Literatura współczesna interesuje mnie osobiście bardziej niż klasyczna. Rozumienia wartości i tej ostatniej dowiodłem jednak, jak sądzę, moim przekładem *Stu listów do Delfiny* [...] Ponieważ jednak u większości czytelników klasycy, również własnego narodu, budzą słaby oddźwięk, a znajomość dzisiejszej Polski jest w tej chwili ważniejsza niż znajomość Polski dawnej, kładę główny akcent na literaturę współczesną"[11].

W celu bardziej planowego sterowania polityką wydawniczą w odniesieniu do literatury polskiej Klaus Staemmler wyszedł z ciekawą inicjatywą. Przy grupie wydawniczej „Econ" (na którą składają się następujące oficyny: Claassen, Econ, Marion von Schröder) powstała pod jego redakcją bardzo interesująca w zamyśle i sprawna edytorsko BIBLIOTHECA POLONICA, w ramach której ukazały się liczne pozycje, jak np. antologia *Ballade vom schönen Tag*, grupująca wybór współczesnych opowiadań miłosnych, dalej utwory Kornela Filipowicza, Piotra Wojciechowskiego, Jerzego Putramenta, Zygmunta Grenia, Stanisława Dygata czy Stanisława Lema. Jest to seria literatury polskiej nawiązująca swym rozmachem i wysokim poziomem do najlepszych tradycji niemieckich domów wydawniczych w przeszłości, takich jak Brockhaus czy Korn, znanych z wielu cennych inicjatyw odnośnie do naszego piśmiennictwa. Jest ambicją Klausa Staemmlera — realizowaną jak dotąd planowo — aby w serii *Bibliotheca polonica* ukazywały się najważniejsze utwory literatury współczesnej.

Wspomnieliśmy powyżej, że dzięki znajomości kultury i języka polskiego zainteresował się niegdyś Klaus Staemmler literaturą polską. W swych wywiadach, udzielanych polskiej prasie literackiej, rozwija on motywy, którymi kieruje się przy tłumaczeniu naszych książek. W 1970 r., przed II Międzynarodowym Zjazdem Tłumaczy Literatury Polskiej powiedział na ten temat m. in.:

Jest nas niewielu ludzi [w RFN — K. A. K.], którzy by potrafili tłumaczyć z języka polskiego na niemiecki. Tym głębiej odczuwam obowiązek przyłączenia się

[10] Staemmler, *Dlaczego tłumaczę*, s. 11.
[11] Staemmler, *Trzeba zacząć...*, s. 32.

do tego małego szeregu. Poza tym — tłumaczyć z polskiego na włoski czy angielski, to co innego niż tłumaczyć na niemiecki. Między Polakami a Niemcami stoi przeszłość ostatnich trzydziestu lat. Przez atak hitlerowski na Polskę i przez inne zbrodnie okupacyjne, przez niektóre sprawy niemieckiej polityki powojennej otworzyła się głęboka szczelina między tymi dwoma narodami. Wydaje mi się, że tłumacz ma zadanie przerzucania kładki przez tę szczelinę. Wyrównać ją chyba będzie bardzo trudno. Ale tę kładkę nie tylko on będzie przerzucał jako — powiedzmy — listonosz, lecz będzie się starał poprowadzić za sobą i innych. Poprowadzić ich i pokazać im, że po drugiej stronie mieszkają ludzie wprawdzie innym językiem mówiący, trochę inaczej myślący, ale po prostu też ludzie, ze swymi żalami i radościami, troskami i nadziejami, z własną, ciekawą i godną głębszego poznania kulturą i literaturą.

Jeśli uda się tłumaczowi zapoznać swoich rodaków z ludźmi innego kraju, w tym wypadku mówiąc ściślej: jeśli uda się tłumaczowi niemieckiemu zapoznać swych rodaków z Polakami, będzie to moim zdaniem czyn również polityczny. Znać bowiem inny naród — to znaczy szanować go. A szanować — to znaczy nie móc go nienawidzieć. Panowała kiedyś nienawiść i poczucie wyższości niemieckiej wobec Polski. Dziś, zwłaszcza w młodym pokoleniu, istnieje zainteresowanie i przychylność dla Polaków. Trzeba ją pogłębiać, aż stanie się wzajemną znajomością, aż z niej znowu wyrosną stosunki dobrosąsiedzkie. W tym sensie uprawiam swoje rzemiosło tłumacza, w tym sensie staram się prowadzić swoją serię *Bibliotheca polonica* [...] i swoją pracę informacyjną jako krytyk i jako wychowawca młodych księgarzy zachodnioniemieckich. Będzie zadaniem następnego pokolenia pogłębić te stosunki sąsiedzkie i przekształcić je w przyjaźń [...]"[12].

Śledząc konsekwentną politykę przekładową Klausa Staemmlera można uwierzyć, że rzeczywiście pragnie on pośredniczyć w porozumieniu pomiędzy narodem polskim a obywatelami Republiki Federalnej Niemiec. Wiadomo też, że nie tłumaczy on z pobudek wyłącznie merkantylnych, gdyż praca translatora nie należy do zbyt intratnych zajęć[13]. Praca tłumacza jest autentyczną, szlachetną pasją Klausa Staemmlera, tym dla nas cenniejszą że za jego sprawą kultura polska staje się przystępna coraz większej liczbie odbiorców.

Klaus Staemmler posiada w swym dorobku bardzo zróżnicowane pozycje, zarówno pod względem treści, jak i właściwości stylu. I tak przyswoił on językowi niemieckiemu np. Zygmunta Krasińskiego, Stanisława Lema czy Jarosława Iwaszkiewicza, ale także i indiańskie powieści Nory Szczepańskiej. W liście do autora artykułu wyjaśnia to następująco: „Im Moment übersetze ich nebeneinander [...] recht verschiedene Dinge, aber eben solche Verschiedenheiten im Stil der Autoren und in der Mentalität der voraussichtlichen Leser empfinde ich als reizvolle Aufgabe für den Übersetzer"[14]. Mówił też o tym za-

[12] K. Staemmler, *Kładka przez szczelinę*, „Nowe Książki" 1970, nr 17, s. 1029—1030.

[13] Staemmler, *Dlaczego tłumaczę*, s. 1; E. Malętzke, *In Polen träume ich auf polnisch*, „Börsenblatt" 1978, Nr. 10, s. 183.

[14] List od Klausa Staemmlera do autora artykułu z dnia 12 X 1976 r.

gadnieniu w jednym z wywiadów: „Tłumaczenie po powieści sztuki teatralnej, po słuchowisku opowiadania, po listach esejów i satyr przynosi wciąż nowe bodźce, na skutek różnorodności wymagań"[15].

Szeroka skala zainteresowań Klausa Staemmlera w odniesieniu do gatunków literackich oraz tematyki przekładanych utworów świadczy także i o doskonałej znajomości języka polskiego. Jan Koprowski po lekturze kilkunasu książek przetłumaczonych przez Staemmlera mógł stwierdzić: „Przeczytałem tłumaczenia Staemmlera uważnie. Nie można im niczego zarzucić, czyta się je płynnie i bez oporów. Wierne i nie pozbawione polotu"[16].

Mimo znakomitej znajomości języka polskiego, doskonalonego m. in. poprzez przyjazdy do Polski, napotyka Staemmler — jak każdy zresztą tłumacz — na sporadyczne kłopoty. Elsemarie Maletzke, autorka szkicu o translatorskich zasługach Staemmlera, przytacza m. in. przykład pewnych trudności podczas tłumaczenia książek Stefana Grabińskiego:

Staemmlers Schwierigkeiten bei diesem Autor lagen auch weniger an der Sprache als am Milieu, in dem sich das Rätselhafte zutrug: eine Eisenbahn im Galizien der k.u.k.—Monarchie. Wie sah es in so einem östlichen Prärie—Express aus, und wie funktionierte er? Die Wörterbücher waren sprachlos. Doch der Übersetzer hatte Glück. Er fand einen alten Eisenbahner mit starkem Kopf, der ihm benennen konnte, was Grusel-Grabiński gemeint hatte. Ein ähnliches Puzzle mußte bei Iwaszkiewicz' Erzählungen *Drei Mühlen* gelöst werden. Wie hießen all diese Räder und Raspeln, Bolzen und Bänder, Kornkisten und Kasten in einer Wassermühle auf deutsch? Durch seine Söhne machte Klaus Staemmler einen alten Herrn aus dem Schlesischen ausfindig, dem das Handwerk noch vertraut war und der dem studierten Herrn das geheimnisvolle Zusammenspiel erklären konnte. Zu diesem Zweck hatte Klaus Staemmler aus dem großen polnischen Wörterbuch die Erklärungen zu dem technischen Bergriff übersetzt. Das Loch zwischen den beiden Mühlsteinen?, Läuferauge' — alles klar. Solche korrekten Recherchen gehören zu seinem Handwerk.[17]

Przykład Klausa Staemmlera raz jeszcze potwierdza, że sama znajomość języka nie wystarcza, ogromną wagę posiada zapoznanie się z kulturą danego kraju, ze specyfiką dziedziny, z zakresu której należy przełożyć dany utwór. Lektura tłumaczeń dokonanych przez Klausa Staemmlera wykazuje dowodnie, że tajniki kongenialnego przekładu nie są mu obce, zaś translacje dokonane przez niego sięgają wyżyn artyzmu. Przekłady Staemmlera nie zdradzają, że jest to tłumaczenie z obcego języka, dają się czytać jak teksty oryginalne.

Jako przykład znakomitej klasy przekładu Staemmlera przytoczmy próbkę z prozy Marka Nowakowskiego, wyjętą z jego opowiadania

[15] Staemmler, *Dlaczego tłumaczę*, s. 11.
[16] Koprowski, *op. cit.*, s. 11.
[17] Maletzke, *op. cit.*, s. 183.

Mizerykordia czyli krótki życiorys. W celu stwierdzenia oraz konfrontacji, jakimi środkami stylistycznymi posłużył się tłumacz, prezentujemy zarówno tekst oryginalny, jak i przekład:

MIZERYKORDIA
czyli krótki życiorys

Działo się to wiele lat temu na piaszczystych, porosłych sosnowym lasem obszarach tego odległego od głównych traktów i większych miast powiatu w środkowej części kraju. Wojna zakończona szybką klęską, okupacja... I Stanisław K., młodzieniec, jakich tam wielu, staje się Mizerykordią, legendarnym akowskim partyzantem.

Skromny i nieśmiały praktykant w niewielkim tartaku, oto pierwsza, zwykła, niczym się nie wyróżniająca część jego życia. Od klęski wrześniowej zaczyna powstawać nagle drugi, odmienny życiorys, jakby szło nie o tego samego człowieka. Talenty i nieoczekiwane cechy charakteru, uśpione dotąd, zaczynają stanowić o jego osobowości. Z praktykanta-leśnika konspiracyjny dowódca. I to nowe życie jak film niezwykły się potoczyło: wysadzał wojenne transporty, w brawurowych potyczkach rozbijał posterunki gestapo i odbijał uwięzionych patriotów. Powstawała o nim ludowa legenda. Marzyli o jego sławie młodzi, kochały się w nim skrycie hoże dziewczyny. Legenda zwielokrotniała i barwiła jego partyzanckie czyny. A szczęście miał w tym wojowaniu niezwykłe, wiele razy śmierci z łap się wymykał, sam szafując śmiercią bezlitośnie. Ile to razy na wieść, że zbliża się Mizerykordia, żandarmi i policjanci na wartowniach zagubionych w lasach, wśród ludu milczącego i wrogiego osadzeni, odkładali broń i żegnali się nabożnie, już czyniąc ostateczny rachunek sumienia.

Wkrótce oddział Mizerykordii powiększył się znacznie, stał się kompanią, a on dowódcą tej kompanii. Sprawny, wypróbowany w podziemnej wojnie oddział z dowódcą brawurowym, junackim i równocześnie rozważnym, przebiegłym, nie trwoniącym krwi i odwagi niepotrzebnie.

Brał udział Mizerykordia w wielu wspólnych akcjach z partyzantami innych orientacji politycznych. W tych lesistych stronach, sprzyjających *guerrilli*, działało kilka konspiracyjnych grup, nękających zaciekle okupanta.

Orientacje i poglądy w wojennym życiu Mizerykordii nie liczyły się wcale. Wiedział tylko jedno: należy walczyć z wrogiem — i to było jego wyłącznym celem.

Radziecki partyzant, również słynny w tamtych stronach wojak, brodaty major, podarował Mizerykordii nagan z ozdobnie inkrustowanym napisem: „Druhowi serdecznemu za krwią umocnioną przyjaźń, za zwycięstwo, za szczęście".

Przypadli sobie do gustu, obaj przecież jednakowo odważni, obejmowali się i całowali podczas leśnych spotkań, zwyczajem słowiańskim niejeden baniak samogonu wypili, siedząc w gajówkach i szałasach nad polowymi mapami, planując śmiałe wypady na Niemców.

Nieliczne zachowane z tamtych lat fotografie pokazują Mizerykordię, młodzieńca wysokiego i szczupłego, o delikatnej, okolonej nikłym zarostem twarzy, obwieszonego fantazyjnie granatami, stenem, naganem, w furażerce zsuniętej na tył głowy[18].

---

[18] M. Nowakowski, *Mizerykordia, czyli krótki życiorys*, [w:] *Wczoraj i dziś. Antologia opowiadań polskich pisarzy współczesnych*, Warszawa 1973, s. 391—392.

MISERICORDIA
oder Kurzer Lebenslauf

Geschehen ist das vor vielen Jahren auf den sandigen, mit Kieferwald bewachsenen Böden dieses von den Hauptstraßen und den größeren Städten weit entfernten Kreises im mittleren Teil des Landes. Der durch die schnelle Niederlage beendete Krieg, die Okkupation... Und Stanisław K., ein junger Mann wie viele dort, wird zu Misericordia, zum legendären Partisanen der Heimatarmee.

Der bescheidene und schüchterne Praktikant in einem kleinen Sägewerk — das ist der erste, gewöhnliche, durch nichts hervorstechende Teil seines Lebens. Von der Niederlage im September an beginnt plötzlich ein zweiter, ganz anderer Lebenslauf, als handelte es sich nicht um denselben Menschen. Talente und unerwartete, bisher schlummernde Charakterzüge beginnen seine Persönlichkeit zu bestimmen. Aus dem Praktikanten wird ein Anführer im Untergrund. Und dieses neue Leben lief ab wie ein Film: Er jagte Kriegstransporte in die Luft, zersprengte in bravourösen Gefechten Gestapo-Posten und befreite gefangene Patrioten. Um ihn herum entstand eine Volkslegende. Von seinem Ruhm träumten junge Männer, von heimlicher Liebe zu ihm blühende Mädchen. Die Legende vervielfältigte seine Partisanentaten und schmückte sie aus. Er hatte ungewöhnliches Glück bei seiner Kriegsführung, vielfach entrann er den Fängen des Todes, während er selbst erbarmungslos den Tod austeilte. Wie oft legten Gendarmen und Polizisten auf einsamen Wachtposten tief in den Wäldern, umgeben von einer schweigenden und feindseligen Bevölkerung, auf die Nachricht hin, Misericordia sei im Anmarsch, die Waffen beiseite, bekreuzigten sich fromm und hielten letzte Abrechnung mit ihrem Gewissen.

Bald wuchs Misericordias Abteilung erheblich an, wurde zur Kompanie und er zum Kompaniechef. Eine gewandte, im Untergrundkampf erprobte Einheit unter einem tapferen, kühnen, aber zugleich bedächtigten und schlauen Anführer, der Blut und Mut nicht unnötig aufs Spiel setzte.

Misericordia nahm an vielen gemeinsamen Aktionen mit Partisanen anderer politischer Einstellung teil. In diesen waldreichen, den Guerilla-krieg begünstigenden Gegenden waren mehrere Untergrundtruppen tätig; sie setzten dem Okkupanten wütend zu.

Einstellung und Meinung zählten in Misericordias kriegerischem Leben überhaupt nicht. Er wußte nur eines: Mit dem Feind mußte man kämpfen, und das war sein einziges Ziel.

Ein sowjetischer Partisan, ein in jenem Gebiet genauso berühmter Kämpfer, ein bärtiger Major, schenkte Misericordia einen Nagan-Revolver mit eingelegter Schmuckinschrift: „Dem guten Kampfgefährten in blutig besiegelter Freundschaft — Glück und Sieg".

Sie gefielen sich gegenseitig sehr, die beiden mutigen Männer, umarmten und küßten sich bei Begegnungen im Wald, tranken nach slawischem Brauch manch Kochgeschirr Selbstgebrannten miteinander, während sie in Forsthäuschen oder Waldhütten über Militärkarten saßen und kühne Ausfälle gegen die Deutschen planten.

Die wenigen erhaltenen Fotografien aus jenen Jahren zeigen Misericordia als großen und schlanken jungen Mann mit zartem, von dünnem Bartwuchs umgebenem Gesicht, fantastisch behängt mit Handgranaten, einer Maschinenpistole und dem Nagan-Revolver, die Feldmütze auf den Hinterkopf geschoben[19].

---

[19] M. Nowakowski, *Misericordia oder Kurzer Lebenslauf*, [w:] *Moderne Erzähler der Welt — Polen*, hrsg. von K. Staemmler, Tübingen 1975, s. 171—172.

Jedną z warsztatowych tajemnic przekładu jest w wypadku Klausa Staemmlera dobra znajomość większości tłumaczonych przez niego autorów osobiście, co pozwala na lepsze, bliższe poznanie specyfiki wyrazu, humoru itp. W cytowanym już szkicu Elsemarie Maletzke odnajdujemy także kilka impresji Staemmlera dotyczących konsultacji dokonanego tłumaczenia z danym autorem:

Am besten kann man übersetzen, wenn man den Menschen persönlich kennt, und folgerichtig kennt dieser gründliche Mann auch fast alle lebenden, von ihm übersetzten Autoren, nimmt bei jedem Besuch und Gegenbesuch die Gelegenheit wahr, sich in ihre Gedankenwelt, ihre Ernsthaftigkeit, Ironie und ihren Humor einzufühlen. Einige von ihnen sprechen auch Deutsch, aber, der einzige, der die Übersetzungen sehen will und mir auch mal sagt, könnten Sie da nicht ein anderes Wort..., das ist der Lem. Bei ihm kommt es sehr auf Wort-Neubildungen an, und wenn er Vorschläge macht, ist das natürlich herrlich für einen Übersetzer[20].

Znakomity tłumacz krytycznie podchodzi do swoich przekładów, poświęcając ich wycyzelowaniu wiele czasu i uwagi, przy czym nieco kłopotu sprawiają polonizmy (w brudnopisie), zdarzające się — rzecz paradoksalna — z powodu jego dwujęzyczności, identycznej niemal znajomości języka polskiego i niemieckiego. Jak sam stwierdza, ogromnie pomocna jest tutaj małżonka, Margret Staemmler: „Meine Frau hört außerordentlich intensiv Sprache. Ich übersetze roh. Dann sieht sie's an und macht mir Bleistiftanmerkungen rein. Und dann lesen wir's laut vor. Das ist mir außerordentlich wichtig. Da hört man, ob das klingt im Deutschen"[21].

Jak wynika z powyższego, oprócz znajomości języka, kultury i realiów polskich, dysponuje Klaus Staemmler ogromną pracowitością i sumiennością. Te czynniki dają w końcowym efekcie znakomitej jakości przekłady, które stawiają jednoznacznie tego translatora w rzędzie najwybitniejszych tłumaczy literatury polskiej. Istotne wydaje się także, że Staemmler — o czym była już mowa — koncentruje się raczej na literaturze najnowszej, co pozwala na obracanie się w rozległej, ale stosunkowo spójnej wartości języka polskiego. Z trudności, przed jakimi staje tłumacz, zdaje sobie Staemmler w pełni sprawę. Przytoczmy tutaj kilka jego uwag związanych z tą kwestią:

Moim zdaniem szczególne trudności przy tłumaczeniu wynikają z faktu, że słowa różnych języków nie odpowiadają sobie ściśle, nie są kongruentne, lecz często „naładowane" bardzo wieloma treściami historycznymi, literackimi, uczuciowymi.

---

[20] Maletzke, *op. cit.*, s. 183.

[21] *Ibidem*, s. 184.

Np. gdy autor polski używa zwrotu „skarga to straszna", to ewokuje rabację galicyjską i wiersz Ujejskiego, może nawet i aluzję do Piotra Skargi. Ale przekład niemiecki „das ist eine furchtbare Klage" czy „Anklage" takich aluzji nie budzi u czytelnika. Trzeba więc albo tłumaczyć objaśniająco, albo dać odsyłacz, co zawsze wygląda nieładnie i przerywa tok czytania[22].

Doświadczeniu translatorskiemu Klausa Staemmlera wypada wierzyć, chociaż czasem wypowiada się on krytycznie nawet o ogólnie uznanych tłumaczeniach, dokonanych w minionym okresie i to przez cenionych specjalistów. Jako przykład podajmy fakt, że negatywnie wyraził się m. in. o tłumaczeniach *Pana Tadeusza*, przy czym pewne zdziwienie musi budzić okoliczność, że wypowiedział te słowa w roku 1970, a więc w kilka lat po wydaniu drukiem znanego przekładu naszego eposu przez Hermanna Buddensiega, uznanego powszechnie za doskonały. Liczni recenzenci podkreślali zwłaszcza udane przeniesienie metrum oryginału na heksametr, który pozwolił w nierymowanej formie zbliżyć się do języka Mickiewicza[23]. W tym wypadku wypada jedynie czekać na ewentualne, ponowne tłumaczenie *Pana Tadeusza*, tym razem w przekładzie Staemmlera. Chyba w tym sensie mówił on o potrzebie ponownej translacji[24].

Klaus Staemmler jest nie tylko wytrawnym tłumaczem, ale i dobrym znawcą dziejów literatury polskiej oraz możliwości recepcji naszego piśmiennictwa w Republice Federalnej Niemiec.

W roku 1975 ukazała się jedna z najbardziej znaczących pozycji nie tylko w dorobku Staemmlera, ale i w całokształcie historii naszej literatury nad Renem. Nakładem Horsta Erdmanna w Tübingen wyszedł tom krótkiej prozy polskiej pt. *Moderne Erzählер der Welt — Polen*, w wyborze, układzie i tłumaczeniu Klausa Staemmlera. Antologia ta zasługuje na uznanie i uwagę; ta opinia znajduje potwierdzenie w recenzjach drukowanych na łamach polskiej prasy literackiej[25].

Tom ów poprzedzony jest słowem wstępnym przewodniczącego Instytutu Współpracy z Zagranicą w Stuttgarcie, w ramach prac którego się ukazał. Ważnym akcentem w wypowiedzi Michaela Rehsa jest stwierdzenie, iż „antologia polskich opowiadań zajmuje w naszym

---

[22] *O specyfice polskiej literatury mówią jej tłumacze*, opr. L. Elektorowicz (m. in. Klaus Staemmler), „Życie Literackie" 1970, nr 42, s. 12.

[23] Por. S. Skwarczyńska, *Herman Buddensieg*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza" 1972, t. 7; M. Urbanowicz, *Deutsche Übersetzungen des „Pan Tadeusz"*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich" 1965, t. 7, z. 2.

[24] *Z mowy polskiej do obcej. Rozmowy z tłumaczami*, opr. W. Rutkiewicz (m. in. Klaus Staemmler), „Miesięcznik Literacki" 1971, nr 3, s. 51.

[25] Np. J. Koprowski, *34 opowiadania*, „Literatura" 1975, nr 29, s. 11.

cyklu miejsce szczególne i wyjątkowe". Są to słowa tym bardziej istotne, że dotychczas ukazały się tomy z wyborem krótkiej prozy m. in. autorów z Argentyny, Jugosławii, Bułgarii, Czechosłowacji, Szwecji, Hiszpanii, Rumunii, Norwegii, Związku Radzieckiego i Finlandii.

Interesujący jest wstęp do antologii pióra Klausa Staemmlera, w którym kreśli on syntetyczny skrót dziejów naszej literatury oraz omawia zasady przyświecające mu przy układaniu tomu. W uzupełnieniu podaje charakterystykę wybranych przez siebie utworów, składających się na realistyczny obraz problemów powojennej Polski. Klaus Staemmler przedstawił w antologii różne środowiska literackie i przy pomocy zainteresowanych autorów (konsultacje) wyselekcjonował charakterystyczne utwory. Przy wyborze kierował się Staemmler kilkoma zasadami, i tak — z wyjątkiem Marka Hłaski uwzględnił wyłącznie autorów żyjących, dalej — każdy z pisarzy jest reprezentowany przez jeden utwór, wszystkie opowiadania skupione w antologii były drukowane w kraju po roku 1945.

Było ambicją Staemmlera, aby czytelnikowi zachodnioniemieckiemu zaproponować pozycje jeszcze mu nie znane — zasada ta została utrzymana z dwoma wyjątkami: wszystkie krótkie utwory Jerzego Andrzejewskiego były w RFN już tłumaczone, wydawca był więc zmuszony do sięgnięcia po tekst już wcześniej opublikowany. W wypadku Stanisława Lema sytuacja była podobna, ale tutaj Staemmler zdecydował się na ponowne, tym razem własne, tłumaczenie *Ratujmy kosmos*. Zasadą naczelną było zaprezentowanie w antologii przede wszystkim autorów młodych, z których większość urodziła się w latach 1930—1945.

Z politycznego punktu widzenia (a również i z artystycznego) ważną decyzją Staemmlera było zrezygnowanie z zamieszczenia utworów pisarzy emigracyjnych, co stanowi wyłom wśród wydanych dotychczas antologii, jeśli chodzi o edytorów zachodnioniemieckich.

Uznanie wzbudza doskonała orientacja Klausa Staemmlera w odniesieniu do nowych lub mało eksponowanych nazwisk i utworów. W antologii znalazło się miejsce m. in. dla Konrada Strzelewicza, Romana Samsela, Mieczysława Szargana, Andrzeja Gerłowskiego, Władysława Huzika czy Jerzego Gierałtowskiego. Obok wymienionych nie brakuje — rzecz zrozumiała — wybitnych nazwisk okresu powojennego, jak Tadeusz Różewicz, Jarosław Iwaszkiewicz, Kornel Filipowicz, Wojciech Żukrowski czy Janusz Głowacki.

Każdy niemal z uwzględnionych w tomie pisarzy (w sumie 34) reprezentuje inne zainteresowania tematyczne, inny styl, inny temperament twórczy. W sumie lektura antologii pozwala w dużym stopniu wniknąć w sprawy Polski i Polaków doby współczesnej, i to rzeczywiście w zadowalającym stopniu. Szczególnie wyraziście jawi się polska rze-

czywistość powojenna, eksplorowana literacko przez większość prozaików. Było to chyba jedno z podstawowych założeń Staemmlera.

Optymistyczny wydźwięk utworów, bogata paleta walorów estetycznych czyni z tomu *Polen* pozycję niezwykle cenną i atrakcyjną. Jest to pozycja dobrze reklamująca polską literaturę współczesną, stanowi wzorcowy przykład dobrej roboty tłumacza i wydawcy.

Klaus Staemmler dał się poznać jako dobry znawca literatury nie tylko w postaci autora posłowi i wstępów do wydawanych przez siebie utworów; spod jego pióra wyszła także pewna liczba artykułów traktujących o piśmiennictwie polskim. Przykładowo przytoczmy takie pozycje jak *Das weiß-rote Wunder*[26], *Das Bild der Deutschen in der zeitgenössischen polnischen Literatur*[27], *Stanisław Lem — ein Stańczyk von heute?*[28] Szczególnie wiele uwagi poświęca Staemmler sprawom recepcji literatury polskiej w Republice Federalnej Niemiec, publikując liczne szkice i recenzje z tego zakresu, jak np: *Fascynujące spotkanie z polską literaturą*[29], czy *Polnische Literatur in Übersetzungen*[30]. Od lat systematycznie zamieszcza także na łamach „Begegnung mit Polen" bibliograficzne wykazy z tego zakresu.

Szczytowym osiągnięciem Klausa Staemmlera w dziedzinie dokumentacji dziejów literatury polskiej w krajach niemieckiego obszaru językowego jest mająca dwa wydania bibliografia *Polnische Literatur in deutscher Übersetzung 1945—1977*[31].

Bibliografia Klausa Staemmlera rejestruje utwory polskie wydane w Republice Federalnej Niemiec, Austrii i Szwajcarii, z pominięciem Niemieckiej Republiki Demokratycznej, co może być w pewnym stopniu wytłumaczone okolicznością, że tłumaczenia z tych trzech krajów są łatwo dostępne w księgarniach zachodnioniemieckich i tym samym stanowią, z handlowego punktu widzenia, pewną jedność. Praca ma charakter popularny, jest przeznaczona dla wydawców, bibliotekarzy, nie rości sobie pretensji naukowych. Niemniej jednak jest ona dobrym informatorem, gdyż podzielona na kilka działów, jak np.: star-

[26] K. Staemmler, *Das weiß-rote Wunder*, „Hochland" 1964, Nr. 3. Pragnę także zwrócić uwagę na artykuł Klausa Staemmlera zamieszczony w „Polnische Neuerscheinungen", September 1975, który był jednak dla mnie niedostępny.

[27] K. Staemmler, *Das Bild der Deutschen in der zeitgenössischen polnischen Literatur*, „Kommunität" 1974, Nr. 69—70.

[28] K. Staemmler, *Stanisław Lem — ein Stańczyk von heute?*, „Begegnung mit Polen" 1976, Nr. 1.

[29] Por. przyp. 4.

[30] K. Staemmler, *Polnische Literatur in Übersetzungen*, „Begegnung mit Polen" 1973, Nr. 3—4.

[31] K. Staemmler, *Polnische Literatur in deutscher Übersetzung 1945—1977*, Dortmund 1977 (I wydanie — 1975).

sza literatura polska do roku 1918, literatura współczesna, antologie, literatura młodzieżowa, wykaz ważniejszych powielonych manuskryptów teatralnych, daje dobry wgląd w dotychczasowy dorobek translatorski wymienionych trzech państw, jak również Berlina Zachodniego.

Przy każdym twórcy umieszcza Staemmler notkę bio- i bibliograficzną, zaś przy danym tytule cytuje fragmenty recenzji z prasy zachodnioniemieckiej względnie austriackiej. Bibliografia zawiera także wskazówki dotyczące wymowy polskich zgłosek.

Bibliograficzny trud Klausa Staemmlera posiada duże znaczenie dla dalszych badań nad recepcją literatury polskiej, jest także wartościowy dla ogólnej orientacji w dziejach polskiego piśmiennictwa okresu powojennego.

Interesująco opisywał Staemmler reakcje krytyki zachodnioniemieckiej wobec kolejnych przekładów, notując m. in.: „[...] krytyka u nas jest niejednolita. Bardzo wielu autorów chwali polskich pisarzy; czytałem np. o *Sławie i chwale* Iwaszkiewicza, że to polska *Wojna i pokój*. Zdarzają się też opinie, np. z kręgu przesiedleńców, twierdzące, że pewne książki upiększają lub wręcz fałszują obraz Polski. Te drugie należą jednak do zdecydowanej mniejszości. Ogół krytyków zachodnioniemieckich traktuje polską literaturę z sympatią, życzliwie, interesuje się nią i podkreśla szczerze, że wie o niej za mało, że więc spróbuje tę swoją niewiedzę eliminować"[32].

Zainteresowanie możliwościami literatury polskiej na rynku niemieckojęzycznym sięga znacznie głębiej. Klaus Staemmler jest jednym z najlepiej rozumiejących historyczne uwarunkowania relacji niemiecko-polskich w przeszłości i ich reperkusje w dniu dzisiejszym. W odczycie wygłoszonym 7 grudnia 1973 r. podczas 218 Zebrania Literackiego Polskiego PEN-Clubu w Warszawie nt. *Literatura polska w RFN 1945—1973* mówił o szansach naszej literatury nad Renem. Chociaż ukute w przeszłości pojęcie *unbekannte Literatur* straciło nieco na adekwatności, uważa Staemmler, że piśmiennictwo nasze jest w RFN mało znane. Przytacza także kilka ważniejszych powodów, w których upatruje źródeł nieznajomości polskiej kultury wśród społeczeństwa zachodnioniemieckiego:

1. Szkoły, [...] niezależnie od typu, są zorientowane na Zachód, czasem na Południe. Uważny uczeń zbierze sporo wiadomości o wyprawach włoskich cesarzy niemieckich, o monarchii Karolingów, o Anglii czasów elżbietańskich i Francji Ludwika XIV, czasach napoleońskich, natomiast nie dowie się niczego o Polsce za panowania Jagiellonów ani o Rosji za Piotra I. Fakt, że bitwa na Legnickim Polu zahamowała

[32] *Z mowy polskiej do obcej...*, s. 51.

pochód Tatarów na Zachód, a dynastia Girejów ponad 200 lat panowała w krymskim chanacie, będzie mu nie znany, Wschód Europy, a wraz z nim Polska pogrążają się w ciemności.

2. Angielski i francuski uznane [są] za języki światowe. Bez znajomości co najmniej jednego z nich trudno orientować się we współczesnym świecie. Polski do tak ważnych języków nie należy. Każdy Niemiec zwraca uwagę na dobrą wymowę nazwisk angielskich czy francuskich, stara się mówić Hügo nie Hugo, Shaw a nie S-haff. Takie są wymogi naszego języka. Rosjanie, jak osądził kiedyś pewien mądry człowiek, szczęśliwie przyjęli cyrylicę, pismo to się transkrybuje. Jakże jednak wymówić Iwaszkiewicz albo co gorsza Szczepański? Nawet były wydawca prezesa Związku Literatów Polskich nazywał go z uporem Iwasskiwitz.

3. Polska na około 125 lat utraciła własną państwowość. Nie obyło się to — jak wiemy — bez udziału władających językiem niemieckim Prusaków i Austriaków. Żadna siła polityczna nie stała więc za literaturą polską. Ta zresztą nie była zbytnio zrozumiała, nawet w tłumaczeniach. Przedstawiała społeczną niedolę uciskanych, poruszała problemy narodowe, o których nic nie wiedziano. Po co zresztą miano się tym trudzić, skoro można było, jeśli już chciało się wyjść poza obręb własnej, czerpać w obfitości z literatury Zachodu, co [...] należało do dobrego tonu. Trochę wyniosłości w stosunku do kultury wschodniej, trochę współczucia, trochę tłumienia w sobie poczucia winy — zwalniało od uciążliwego obowiązku zajmowania się literaturą polską[33].

W dalszych fragmentach tego wartościowego i bogatego w przemyślenia wystąpienia wyraził Klaus Staemmler pogląd, że rynek zachodnioniemiecki nie jest zainteresowany literaturą o tematyce wiejskiej, historycznej i wojennej. Stanowisko takie (oparte z pewnością na wieloletnim doświadczeniu i obserwacji popytu) wywołało polemikę w polskiej prasie literackiej[34].

W jednym z wywiadów kontynuował Klaus Staemmler powyższe wywody mówiąc:

'[...] o specyfice literatury polskiej chyba można mówić, a jej źródła to historia Polski na granicy między Europą katolicką a prawosławną w dawnych wiekach, na granicy trzech mocarstw w czasie rozbiorów, jej rola w budzeniu i rozszerzaniu świadomości narodowej w XIX wieku [...] Literatura polska XIX wieku była z konieczności bardzo zajęta własnymi polskimi sprawami, w naszym wieku również tak bywało. To niekiedy stawało się przeszkodą w odbiorze polskiej literatury za granicą, np. kto by w Niemczech zrozumiał *Noc listopadową* Wyspiańskiego, a zatem i *Rzecz listopadową* Brylla? Niekiedy jednak ta odrębność wynikająca z historii, z przeżyć i losów narodu polskiego, działa też pociągająco na odbiorcę za granicą[35].

W przytoczonych powyżej refleksjach Staemmlera dotyczących recepcji literatury polskiej w Republice Federalnej Niemiec dominowa-

---

[33] S t a e m m l e r, *Fascynujące spotkanie...*, s. 302.

[34] J. K o p r o w s k i, *Rzecz do dyskusji*, „Literatura" 1974, nr 2, s. 10.

[35] *O specyfice polskiej literatury...*, s. 12.

ło stwierdzenie, że nad Renem stanowczo zbyt mało wie się na temat przeszłości i teraźniejszości Polski. Nie były to jedynie postulatywne uwagi, lecz zaczątek wyłaniającej się koncepcji świadomego oddziaływania na zachodnioniemieckiego odbiorcę. Do najważniejszych rezultatów pracy Staemmlera, efektywnie zmierzających do zmiany obecnego stanu rzeczy, należy niewątpliwie wydana w 1975 r. praca *Polen aus erster Hand. Geschichte und Gegenwart*[36], w której autor ukazał dzieje Polski od średniowiecza po czasy najnowsze. Tom, zaopatrzony w liczne mapy oraz wypowiedzi niemieckich autorów o Polsce, imponuje bezstronnością i rzetelnością. Jest to uczciwe kompendium wiedzy o Polsce, którego tak wielki brak dawał się odczuć na zachodnioniemieckim rynku. Praca stanowi wartościowe wprowadzenie do naszych dziejów, historycznych i kulturalnych, co jest konieczne dla niemieckiego czytelnika pragnącego w pełni zrozumieć tło wydarzeń wielu polskich utworów.

Oprócz wspomnianych form popularyzowania naszego piśmiennictwa, Klaus Staemmler wygłasza pogadanki przez radio oraz zamieszcza liczne tłumaczenia z zakresu polskiej literatury na łamach prasy[37].

Całokształt działalności frankfurckiego tłumacza pozwala zaliczyć go do najprężniejszych i najwybitniejszych translatorów i popularyzatorów literatury polskiej w Republice Federalnej Niemiec, a można wyrazić przekonanie, że na liście najbardziej zasłużonych „ambasadorów" naszej kultury na świecie Klaus Staemmler zająłby jedno z czołowych miejsc. Obok znakomitej znajomości kunsztu przekładu i wielkich zasług w przyswojeniu językowi niemieckiemu wielu czołowych polskich utworów oraz owocnych starań w zakresie coraz lepszej znajomości literatury polskiej w Republice Federalnej Niemiec, Klaus Staemmler „dokonał swą pracą i autorytetem przełomu, umożliwiając wejście na rynek niemiecki pisarzy opowiadających się za polityką kulturalną naszego państwa i akceptujących socjalizm"[38]. Na terenie Republiki Federalnej Niemiec działalność przyjaznych nam ludzi ma ogromną wartość i znaczenie, posiada wpływ na kształtowanie się niemiecko-polskich relacji. Sam Klaus Staemmler napisał kiedyś o swej działalności następująco:

[...] często rozmyślam o sprawach polityki i uważam, że praca tłumacza ma pierwszorzędne znaczenie również polityczne. Służy przecież zrozumieniu międzyna-

[36] K. Staemmler, *Polen aus erster Hand. Geschichte und Gegenwart in Berichten und Dokumenten*, Würzburg 1975.

[37] M. in. w audycji pt. *Ein genialer Pole — Stanisław Przybyszewski*, emitowanej w Süddeutscher Rundfunk w dniu 25 VII 1965 r.

[38] Oświadczenie doc. dr habil. Witolda Nawrockiego w liście prywatnym do autora artykułu z października 1977 r.

rodowemu, zbliżeniu narodu do narodu. W moim konkretnym przypadku szerzy wiedzę o Polsce, a więc o kraju, który moi rodacy powinni poznać i zrozumieć. Powinni — poprzez literaturę właśnie — poznać powszedni dzień Polski, radości, problemy i kłopoty jej mieszkańców. Właśnie owo poznanie przez karty książek pozwala najlepiej zrozumieć, że wszędzie żyją ludzie, że są oni w gruncie rzeczy podobni, bo przeżywają swój los człowieczy z wszystkimi jego blaskami i cieniami.

Wobec literatury polskiej mamy wielkie długi. Niestety były kiedyś czasy, gdy Polaków uważano w moim kraju za naród mniej ważny. Tłumaczono literaturę rosyjską — nie mówiąc już o angielskiej czy francuskiej — polską spychając na plan dalszy. Odbija się to na stanie naszej dzisiejszej wiedzy o waszej literaturze zeszłego stulecia [...]

Pochodzę z Bydgoszczy, żyłem w samym środku antagonizmów niemiecko-polskich. Gdy osiągnąłem rozeznanie w otaczającym mnie świecie, doszedłem do wniosku, że powinienem zostać tłumaczem. W NRF jest tak mało ludzi, którzy są w stanie przekładać z polskiego, że ci, którzy to umieją, powinni się temu poświęcić. Mają przecież przed sobą wielkie zadanie i posłannictwo[39].

Znamienne jest tutaj słowo „posłannictwo", użyte przez Staemmlera, gdyż trafnie oddaje ono cel i przesłanki jego własnej działalności, tak wybitnej i ważnej dla popularyzowania polskiej kultury i literatury w krajach niemieckiego obszaru językowego.

III

Wykaz tłumaczeń książkowych Klausa Staemmlera za lata 1958—1978:

1. Jarosław Iwaszkiewicz, *Kongreß in Florenz* (*Kongres we Florencji*), München 1958.
2. Tenże, *Ruhm und Ehre* (*Sława i chwała*), t. 1—2, München 1960.
3. Tenże, *Die Liebenden von Marona* (*Kochankowie z Marony*), München 1962.
4. Stanisław Przybyszewski, *Erinnerungen an das literarische Berlin* (*Moi współcześni; Wśród obcych*), München 1965.
5. Jarosław Iwaszkiewicz, *Drei Mühlen* (*Młyn nad Lutynią; Młyn nad Utratą; Młyn nad Kamionną*), Frankfurt am M. 1965.
6. Tenże, *Heydenreich. Mephisto-Walzer* (*Heydenreich. Mefisto-walc*), Frankfurt am M. 1966.
7. Zygmunt Krasiński, *Briefe an Delfina* (*Sto listów do Delfiny*), Frankfurt am M. 1967.
8. Anka Kowalska, *Große Ferien* (*Pestka*), München 1967.
9. Marek Nowakowski, *Kopf und andere Erzählungen* (*Zapis*), Frankfurt am M. 1967.
10. Jarosław Iwaszkiewicz, *Die Rückkehr der Proserpina* (*Powrót Prozerpiny. Nowele włoskie*), München 1967.

---

[39] *Z mowy polskiej do obcej...*, s. 50.

11. Zygmunt Greń, *Das ungeschriebene Buch. Literarische Notizen* (*Książka nie napisana*), Hamburg—Düsseldorf 1968.

12. Stanisław Dygat, *Ich kann Jowitas Augen nicht vergessen* (*Disneyland*), Hamburg 1968.

13. *Frühling, Sommer, Herbst u. Winter. Polnische Humoresken*, hrsg. von Jerzy Wittlin (*Przedstawiamy humor polski — Pory roku*), Hamburg—Düsseldorf 1969.

14. Kornel Filipowicz, *Männer sind wie Kinder* (*Mężczyzna jak dziecko; Romans prowincjonalny; Jeniec i dziewczyna*), Hamburg—Düsseldorf 1969.

15. Henryk Bardijewski, *Drei Strich Vier* (*Trzy łamane przez cztery*), Frankfurt am M. 1969.

16. Janusz Krasiński, *Filip mit der Wahrheit in den Augen* (*Filip z prawdą w oczach*), Frankfurt am M. 1969.

17. Zbigniew Herbert, *Ein Barbar in einem Garten*; 2 (*Barbarzyńca w ogrodzie*, t. 2), Frankfurt am M. 1970.

18. Janusz Krasiński, *Der Karren* (*Wózek*), Frankfurt am M. 1970.

19. Jerzy Putrament, *Die Stiefkinder* (*Pasierbowie*), Hamburg—Düsseldorf 1970.

20. Piotr Wojciechowski, *Steinerne Bienen* (*Kamienne pszczoły*), Hamburg—Düsseldorf 1970.

21. Jarosław Iwaszkiewicz, *Zwei Kirchen* (*Kościół w Skaryszewie; Notre-Dame-la Grande*), Berlin-West 1970.

22. Janusz Krasiński, *Die Kappe oder Tod auf Raten* (*Czapa, czyli śmierć na raty*), Frankfurt am M. 1970.

23. Jerzy Putrament, *Der Keiler* (*Odyniec*), Hamburg—Düsseldorf 1971.

24. Kazimierz Brandys, *Der Marktplatz. Erinnerungen an die Gegenwart* (*Rynek*), Frankfurt am M. 1971.

25. *Das Abstellgleis. Unheimliche Geschichten* (*Ślepy tor. Niesamowite opowieści*), Frankfurt am M. 1971.

26. Marian Brandys, *Maria Walewska. Napoleons große Liebe* (*Kłopoty z panią Walewską*), Frankfurt am M. 1971.

27. Jerzy Wittlin, *Wie man sich durchs Leben schlängelt* (Wybór z: *Vademecum życia rodzinnego i towarzyskiego; Vademecum szefa; Vademecum kochania*), Hamburg—Düsseldorf 1971.

28. Antoni Gołubiew, *Begegnung an der Heiligkreuzstraße* (*Spotkanie na Świętokrzyskiej*), Berlin-West 1971.

29. *Ballade vom schönen Tag. Liebesgeschichten polnischer Autoren*, hrsg. von Danuta Łukawska u. Barbara Olszańska (Wybór z: *Po prostu miłość*), Hamburg—Düsseldorf 1972.

30. Piotr Wojciechowski, *Der Schädel im Schädel* (*Czaszka w czaszce*), Hamburg—Düsseldorf 1973.

31. Stanisław Lem, *Die vollkommene Leere* (*Doskonała próżnia*), Frankfurt 1973.

32. Zbigniew Herbert, *Im Vaterland der Mythen. Griechisches Tagebuch* (*W ojczyźnie mitów. Dziennik grecki*), Frankfurt am M. 1973. — tłum. razem z: Karl Dedecius, Walter Tiel.

33. Stefan Grabiński, *Dunst und andere unheimliche Geschichten* (*Czad i inne niesamowite opowieści*), Frankfurt am M. 1974.

34. *Moderne Erzähler der Welt — Polen*, Tübingen 1975.

35. Jerzy Wittlin, *Lesen ist Silber, Schreiben ist Gold. Satirisches ABC des Literaturbetriebes* (Wybór z: *Vademecum grafomana; Vademecum żurnalisty*), Düsseldorf 1976.

36. Stanisław Lem, *Der Schnupfen* (*Katar*), Frankfurt am M. 1977.

37. Tenże, *Mondnacht* (*Noc księżycowa*), Frankfurt am M. 1977. — w tłumaczeniu K. Staemmlera 3 utwory z ogólnej liczby 7.

38. Tenże, *Die Maske. Herr F.* (*Maska; Pan F.*), Frankfurt am M. 1977. — w tłumaczeniu K. Staemmlera *Maska.*

39. Nora Es [Nora Szczepańska], *Die Söhne der Dakota* (*Dziki Anda*), Stuttgart 1978.

40. Taż, *Im Auftrag des Dakota* (*Ucho wodza*), Stuttgart 1978.

Przygotowane do druku:

41. Bruno Jasieński, *Palę Paryż.*

42. Włodzimierz Maciąg, *Polska literatura współczesna* — skrócona, zaktualizowana wersja tytułu *Literatura Polski Ludowej 1944—1964.*

Uwaga: powyższy wykaz uwzględnia tylko pierwsze wydania danych pozycji. Niektóre z nich miały kilka wznowień, i to w różnych oficynach. Porównaj: Klaus Staemmler, *Polnische Literatur in deutscher Übersetzung 1945—1977*, Dortmund 1977.

Instytut Filologii Germańskiej
Zakład Literatury Niemieckiej XX w.

Krzysztof A. Kuczyński

KLAUS STAEMMLER ALS ÜBERSETZER UND VERBREITER DER POLNISCHEN LITERATUR IN DER BUNDESREPUBLIK DEUTSCHLAND

Der Artikel dokumentiert Klaus Staemmlers Verdienst um die Verbreitung der polnischen Literatur in der Bundesrepublik Deutschland, eines der hervorragendsten Übersetzer in der Geschichte der bisherigen polnisch-deutschen Beziehungen. Klaus Staemmler hat zahlreiche Prosawerke der zeitgenössischen Literatur ins Polnische übertragen, u.a. von Jarosław Iwaszkiewicz, Stanisław Lem und Jerzy Wittlin. Er ist Begründer und Herausgeber der viel beachteten Serie *Bibliotheca Polonica*, in deren Rahmen bedeutende Werke der Gegenwart erscheinen.

Hingewiesen wurde auf die ungewöhnliche Meisterschaft seiner Übersetzungen als auch auf seinen festen Entschluß, dem Leser in der BRD nur diese polnischen Schriftsteller zu präsentieren, die eindeutig den Sozialismus und die Kulturpolitik in der VR Polen akzeptieren.

Der Aufsatz enthält auch vollständige Liste seiner Übersetzungen (in der Buchform), die in den Jahren 1958—1978 herausgegeben worden sind.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W ŁODZI